

**Sygnatura akt VI Ka 171/19**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **26 kwietnia 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Sędziowie SO Małgorzata Peteja-Żak

SR del. Piotr Pawlik (spr.)

Protokolant Dominika Koza

przy udziale Agnieszki Kowalczyk Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 26 kwietnia 2019 r.

sprawy **J. B.** ur. (...) w K.

syna J. i E.

oskarżonego z art. 177 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżyciela publicznego i pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 19 listopada 2018 r. sygnatura akt III K 506/18

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Gliwicach.

Sygn. akt VI Ka 171/19

## UZASADNIENIE

wyroku z dnia 26 kwietnia 2019r.

J. B. został oskarżony o to, że w dniu 21 listopada 2017 r. w K., nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem marki V. (...) o nr rej. (...) wbrew treści art. 26 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym, nie zachował szczególnej ostrożności, nienależycie obserwował drogę i innych uczestników ruchu oraz nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu, w wyniku czego potrącił na przejściu dla pieszych przechodzącego z lewej na prawą stronę jezdni dla kierunku jazdy samochodu, pieszego K. G., który wszedł na przejście dla pieszych bezpośrednio pod kierowany przez J. B. pojazd nie udzielając mu pierwszeństwa przejazdu czym nieumyślnie spowodował wypadek w wyniku którego pokrzywdzony K. G. doznał rozległych obrażeń ciała w postaci ran tłuczonych głowy okolicy czołowo-skroniowej prawej, złamania kości podstawy czaski, ograniczonego krwotoku podpajęczynówkowego i do komór mózgu, obustronnych złamań żeber, złamania lewego obojczyka, złamania kości podudzia prawego, złamania łuku przedniego kręgu C1, złamania obu talerzy biodrowych, rozerwania torebki lewego stawu kolanowego, które to obrażenia spowodowały zgon pokrzywdzonego w dniu 22 listopada 2017 r. w Szpitalu (...)w R., tj. o czyn z art. 177 § 2 kk.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 19 listopada 2018 r. sygn. akt III K 506/18 uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu wyżej opisanego, tj. występku z art. 177 § 2 kk i na mocy art. 632 pkt 2 k.p.k. oraz § 11 ust. 1 pkt 2 i ust 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie kosztami procesu obciążył Skarb Państwa zasądzając od niego na rzecz oskarżonego kwotę 1.440 zł tytułem zwrotu poniesionych kosztów obrony.

Apelację od tego wyroku złożyli Prokurator oraz pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej.

Oskarżyciel publiczny zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść oskarżonego zarzucił mu obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a to art. 7 kpk, art. 167 kpk i art. 201 kpk polegająca na przekroczeniu przez sąd granic swobodnej oceny dowodów oraz uchybieniu zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego polegające na dokonaniu wadliwej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego poprzez nieuwzględnienie okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego, który przyczynił się do wypadku drogowego oraz zaniechaniu zasięgnięcia opinii uzupełniającej z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych w zakresie ustalenia czy oskarżony miał obiektywną możliwość podjęcia manewru obronnego hamowania awaryjnego, a jeśli tak to czy manewr ten, pomimo obiektywnej nieuchronności potrącenia pieszego mógł spowodować, iż prędkość kolizyjna pojazdu byłaby odpowiednio mniejsza, co mogłoby mieć wymierne przełożenia na skutki wypadku, co w konsekwencji doprowadziło do błędnych ustaleń w zakresie braku istnienia związku przyczynowego zachowania oskarżonego z zaistniałym skutkiem w postaci wypadku. Z powołaniem się na powyższe zarzuty Prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego zaskarżył również pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej zarzucając mu:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, które to naruszenie miało wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, a to art. 410 kpk polegające na nieprawidłowej i sprzecznej z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania ocenie dowodów zgromadzonych w sprawie, a w szczególności wybiórczym wykorzystaniu wniosków zawartych w wydanej na potrzeby niniejszej sprawy opinii biegłego ds. rekonstrukcji wypadków komunikacyjnych,
2. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że zachowanie oskarżonego nie wypełniło znamion zarzucanego mu czynu z art. 177 § 2 kk w sytuacji, gdy prawidłowa analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności opinii biegłego ds. rekonstrukcji wypadków wskazuje, że oskarżony nie dopełnił ciężącego na nim obowiązku zachowania szczególnej ostrożności w czasie zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych i w konsekwencji doprowadził do potrącenia znajdującego się na tym przejściu pieszego, tym samym wypełnił znamiona zarzucanego mu przestępstwa.

Pełnomocnik wniósł ostatecznie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, a także zasądzenie od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej kosztów procesu, w tym zastępstwa adwokackiego przed sądem II instancji.

### **Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.**

Zasadnie Prokurator oraz pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej zgodnie domagali się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Lektura pisemnych motywów zaskarżonego wyroku i ich konfrontacja ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym musiała bowiem doprowadzić do wniosku, iż Sąd Rejonowy, uchylając się w istocie od rzeczowej i wnikliwej oceny dowodów z wyjaśnień oskarżonego oraz z opinii biegłego, a także pomijając pewne dowody, na tyle nieprecyzyjnie i wątpliwie odtworzył zachowanie oskarżonego jako kierującego samochodem marki V. (...) w krytycznym czasie i miejscu, jak też pochopnie ustalił, że „gdyby prowadzący postępowanie przygotowawcze odczytał wnioski biegłego ze zrozumieniem, nie zdecydowałby się na wystąpienie z aktem oskarżenia”, iż na ten moment nie można się było zgodzić ze stwierdzeniem, że J. B. zachował się jak najbardziej prawidłowo w świetle zasad

bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Niewątpliwie zaś dlatego, że Sąd Rejonowy nie doszukał się naruszenia przez oskarżonego jakiegokolwiek z tych zasad przy zbliżaniu się do oznakowanego przejścia dla pieszych wykluczył jego sprawstwo za spowodowanie, w wyniku wypadku drogowego, śmierci pokrzywdzonego, który – jak ustalił sąd a quo – na chwilę przed potrąceniem nie zachowywał się w taki sposób, aby oskarżony musiał zachować szczególną ostrożność i przygotować się na awaryjne manewry. Pokrzywdzony bowiem, w świetle założeń oskarżonego, zachowywał się racjonalnie - stał na wysepce, przepuszczał nadjeżdżające z prawej strony pojazdy, nie zataczał się. I to pokrzywdzony K. G., w sposób dla oskarżonego niespodziewany, nie zachowując szczególnej ostrożności, nie ustępując pierwszeństwa przejazdu, wszedł nagle (wtargnął) na przejście dla pieszych w bezpośredniej bliskości nadjeżdżającego pojazdu. Tym samym Sąd Rejonowy ustalił, że jedyną przyczyną wypadku było nieprawidłowe zachowanie pokrzywdzonego pieszego, a zachowanie oskarżonego nie pozostawało w związku przyczynowym z zaistniałym skutkiem.

Powyższe ustalenie było jednak przedwczesne, pochopne, a mając na uwadze całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, nader nieuprawnione. Sąd Rejonowy oceniając dowody ze źródeł osobowych oraz z opinii biegłego tak naprawdę nie kierował się wskazaniem art. 7 kpk wnioskuje ostatecznie, że w zachowaniu oskarżonego brak było znamion czynu zabronionego opisanego w art. 177 § 2 kk. Tymczasem problem wiarygodności danego dowodu musi być stanowczo rozstrzygnięty na płaszczyźnie art. 7 kpk.

Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk), stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 kpk) i jest zgodne ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 kpk) (por. wyrok SN z 20 września 2007 r., (...) 57/07, LEX nr 471827; wyrok SN z 13 maja 2008 r., V KK 435/07, LEX 398541; wyrok SA Łódź z 13 listopada 2008 r., II AKa 176/03).

Sąd Rejonowy procedował najwidoczniej poirytowany nielogicznym opisem czynu zarzucanego oskarżonemu w akcie oskarżenia przez oskarżyciela publicznego. Dał temu bowiem wyraz w swoim pisemnym uzasadnieniu zwracając (nota bene słusznie) uwagę na absurdalną sprzeczność w treści prokuratorskiego zarzutu, z którego wynikało, że zarówno pokrzywdzony pieszy, jak i oskarżony kierowca nie ustąpili sobie wzajemnie pierwszeństwa. Dlatego też zarzucił, że oskarżyciel publiczny dokonał niezwykle powierzchownej analizy wniosków opinii biegłego, całkowicie ich nie zrozumiał, a następnie bezrefleksyjnie wtłoczył w treść zarzutu. Zgodzić się przy tym należy, że opinia biegłego miała decydujące znaczenie przy dokonywaniu ustaleń faktycznych. Relewantne były także relacje składane w sprawie przez oskarżonego.

Sąd I instancji obdarzył wiarą jedynie część wyjaśnień oskarżonego – tę zgodną z zeznaniami świadka C. S. oraz wnioskami opinii biegłego. Istotne jest jednak to, że w zasadniczej części nie dał mu wiary i nie nadał tej okoliczności, co zadziwiająco, odpowiedniego znaczenia przy ostatecznym wyrokowaniu. Oskarżony od czasu pierwszego przesłuchania nie przyznawał się do winy, a swoją linię obrony oparł na odrzuconym przez Sąd Rejonowy twierdzeniu, że pokrzywdzony wbiegł pod jego samochód za przejściem dla pieszych. Początkowo J. B. zapewniał, że miało to miejsce na środku skrzyżowania, następnie wersję tą nieznacznie zmodyfikował wskazując, że zdarzenie mogło mieć miejsce od 2 do 4 metrów za przejściem dla pieszych, aby przed Sądem wyjaśnić, że było to 4, może 5 lub 6 metrów dalej. Wersja oskarżonego dotycząca miejsca wypadku, jak słusznie zauważył Sąd I instancji, pozostawała jednak w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami C. S. oraz z zawartymi w opinii biegłego ds. rekonstrukcji wypadków wnioskami. Nota bene porównując wyjaśnienia oskarżonego i zeznanie C. S. (któremu Sąd Rejonowy dał wiarę w całości) doszukać się można znacznie więcej rozbieżności, chociażby dotyczących intensywności ruchu oraz obecności świadków (przechodniów), na co zwrócił uwagę sam J. B. (k. 239). Dodatkowo Sąd Rejonowy analizując wyjaśnienia oskarżonego zupełnie przemilczał ujawnione przez J. B. informacje, że w przeszłości dostał mandat za nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu, a także, że zna miejsce zdarzenia i wie, jak nieprawidłowo zachowują się tam piesi. Na pierwszy rzut oka mogą one nie mieć większego znaczenia, ale kiedy dodatkowo zwróci się uwagę na podaną przez

oskarżonego informację, że w chwili zdarzenia było ciemno (słaba widoczność) i mokro, jechał z prędkością około 40-50 km/h, a ubranego na ciemno pieszego zobaczył dopiero przed samym uderzeniem, nabierają one na sile i działają na jego niekorzyść. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, że osoba, którą Sąd Rejonowy uznał za wiarygodną, a która była bezpośrednim świadkiem zdarzenia – C. S. – zeznała, że oskarżony jechał ponad 60 km/h, a na prędkość tę w jego ocenie wskazywało również znaczne przemieszczenie się pokrzywdzonego już po uderzeniu (w opinii biegły ustalił tę odległość na 22 metry). Co więcej – oskarżony wskazywał, że pokrzywdzony przebiegał przez skrzyżowanie. Było to jednak kolejne twierdzenie sprzeczne z innymi wiarygodnymi dowodami. Wspomniany już C. S. zapewniał, że pokrzywdzony przechodził przez przejście dla pieszych. Na tę rozbieżność zwrócił uwagę w swoich zeznaniach P. G., który po wypadku rozmawiał z oskarżonym i kolegą pokrzywdzonego (k. 146v.). Z kolei inny wiarygodny w ocenie Sądu I instancji świadek, a zarazem siostra pokrzywdzonego – F. G. podkreślała, że jej brat nie mógł wbiec na jezdnię, ponieważ miał problemy z żyłami, dyskopatię, lekko powłóczył nogą i od czasu wojska nie widziała pokrzywdzonego biegającego. Sąd odwoławczy celowo wypukla opisane powyżej niezgodności, albowiem zasadniczo obniżają one całościową jakość relacji oskarżonego. Już tylko te elementy pozwalają na rozpoczęcie kluczowych dla odpowiedzialności karnej rozważań i nabranie wątpliwości, czy aby oskarżony – jak chciał Sąd Rejonowy – zachował się prawidłowo i dopełnił ciążącego na nim obowiązku zachowania szczególnej ostrożności w czasie zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych i w konsekwencji czy, aby na pewno nie zachodził związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem oskarżonego a zaistniałym skutkiem w postaci wypadku.

Przedstawiony powyżej rodzaj argumentacji i przekonania wzmocnia ponadto treść uzyskanej w sprawie opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Tym bardziej, że w ocenie Sądu Okręgowego nie były pozbawione podstaw zarzuty obu skarżących dotyczące zarówno wybiórczego wykorzystania przez Sąd Rejonowy wniosków opinii (pełnomocnik), jak i zaniechania zasięgnięcia opinii uzupełniającej w zakresie ustalenia czy oskarżony miał obiektywną możliwość podjęcia manewru obronnego hamowania awaryjnego, a jeśli tak to czy manewr ten, pomimo obiektywnej nieuchronności potrącenia pieszego mógł spowodować, iż prędkość kolizyjna pojazdu byłaby odpowiednio mniejsza, co mogłoby mieć wymierne przełożenia na skutki wypadku (prokurator).

Przed wszystkim zwrócić należy uwagę, że dowody z dokumentów (protokół oględzin miejsca wypadku, dokumentacja fotograficzna) wykazały, że warunki atmosferyczne w chwili zdarzenia były złe – pora nocna, zachmurzenie całkowite, padał słaby deszcz przy temperaturze powietrza 4° C, nawierzchnia jezdni była mokra. Potwierdził to również materiał dowodowy w postaci źródeł osobowych. Dodatkowo powszechnie znanym faktem było, że w miejscu zdarzenia dochodziło wcześniej do wielu wypadków. W miejscu zdarzenia (teren zabudowany) obowiązywało też ograniczenie prędkości do 50 km/h. W przyjętej przez Sąd Rejonowy wersji zdarzenia biegły ustalił, że prędkość samochodu oskarżonego V. (...) wynosiła 51 km/h. Jednocześnie nie można przez cały czas zapominać, że - jak już wyżej wspomniano - biegły K. P., a za nim Sąd Rejonowy odrzucił wersję oskarżonego. Zaznaczył jednak biegły, że w wersji racjonalnie akceptowalnej (przyjętej też przez Sąd I instancji) oskarżony nie miał możliwości zatrzymania pojazdu przed miejscem potrącenia pieszego i „gdyby mężczyzna dostrzegł od razu stan zagrożenia oraz w tym momencie rozpoczął hamowanie, to mógłby zatrzymać się w odległości około 15,80 metra za miejscem zdarzenia”. Dalej biegły pisze: „zachowanie pokrzywdzonego miało charakter nie udzielenia pierwszeństwa przejazdu, gdyż skutkiem była konieczność podjęcia manewru obronnego w postaci hamowania przez kierującego pojazdem, który nie miał możliwości uniknięcia wypadku przy prędkości jazdy, z którą się poruszał. Możliwość uniknięcia wypadku kierujący posiadał, gdyby widząc stojącego na terenie wysepki pieszego zachował szczególną ostrożność, ograniczył zaufanie oraz zmniejszył prędkość jazdy do nie większej niż 34 km/h”. Są to kluczowe dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy sformułowania, a uzupełnione przez wskazanie, że oskarżony z dużej odległości mógł zauważyć pieszego stojącego na wysepce, gdyby tylko zastosował się do zasad ruchu drogowego, o których mowa m.in. w art. 19 ust. 1, art. 20 ust. 1 i art. 26 ust. 1 ustawy - Prawo o ruchu drogowym (strona 27 - 28 opinii) powodują, że ustalenia Sądu I instancji nie były trafne i słuszne. Wywołują uzasadnioną wątpliwość, czy aby na pewno oskarżony J. B. zachował szczególną ostrożność i dostosował prędkość nie tyle do prędkości administracyjnej, ale przede wszystkim do warunków, w jakich odbywał się ruch. Tym bardziej, że skrzyżowanie było oświetlone i istniała możliwość zauważenia pieszego z odległości kilkudziesięciu metrów. Tymczasem oskarżony jadąc z prędkością 51 km/h w trudnych warunkach, w znanym sobie terenie, wiedząc, że dochodzi tam do częstych wypadków, nie hamował przed przejściem dla pieszych i uderzeniem w

pokrzywdzonego. Natomiast Sąd Rejonowy, nie wiedząc czemu, okoliczności te zupełnie zbagatelizował. Nie sposób zaś odmówić racji najwyższej instancji sądowej, że warunkiem sprostania obowiązkowi szczególnej ostrożności, nałożonemu na uczestnika ruchu drogowego w sytuacjach wskazanych w ustawie, jest nieustająca obserwacja sytuacji na drodze, umożliwiająca percepcję wszystkich zmian i odpowiednie dostosowanie się do nich (por. postanowienie SN z 12 sierpnia 2009 r., V KK 34/09, OSNKW 2009/9/81).

Dlatego przy braku akceptacji wielu zapewnień oskarżonego i pominięciu wielu informacji, ustalenie Sądu I instancji, że oskarżony nie naruszył w żaden sposób przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym skutkujących wypadkiem nie było dopuszczalne i wymaga ponownej oceny. Warto zwrócić uwagę i na to, że czyniąc ustalenia faktyczne w sprawie Sąd Rejonowy w żaden sposób nie rozważał w przeprowadzonym przez siebie postępowaniu kwestii przyczynienia znajdującego się pod wpływem alkoholu pokrzywdzonego do wypadku.

W tych okolicznościach zachodzi potrzeba poczynienia jednoznacznych, rzeczowych i wnikliwych ustaleń dotyczących tego, czy oskarżony kierujący samochodem miał możliwość podjęcia jakichkolwiek manewrów obronnych, a także czy ich brak po stronie oskarżonego wynikał wyłącznie z wtargnięcia przez pokrzywdzonego na jezdnię, czy też z faktu nienależytej obserwacji przez oskarżonego przedpoła jazdy. Jeśli natomiast możliwy był manewr hamowania to czy manewr ten - pomimo obiektywnej nieuchronności potrącenia pieszego - mógł spowodować, iż prędkość kolizyjna pojazdu byłaby odpowiednio mniejsza, co mogłoby mieć przecież wymierne przełożenia na skutki wypadku. Dogłębna analiza opinii biegłego prowadzić musi do wniosku, iż w istocie nie rozpatrywał on wynikającego z powyższego wyводу wariantu zachowania oskarżonego.

Skutecznie i zasadnie zatem Prokurator i pełnomocnik podniósł naruszenie przez Sąd Rejonowy art. 7 kpk i art. 410 kpk.

Już tylko z tych względów wyrok uniewinniający oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu ostać się nie mógł, a postępowanie pierwszoinstancyjne wymaga ponowienia.

Sąd Rejonowy ponownie rozpoznając sprawę zobowiązany zatem będzie do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym zakresie, przy czym w zakresie zeznań świadków F. G. i P. G., a także J. K. i A. Ł. będzie uprawniony poprzestać na ich ujawnieniu w trybie art. 444 § 2 kpk. O ile wyłoni się potrzeba jego uzupełnienia, o czym teraz trudno przesądzać, gdy tak naprawdę zależeć to będzie przynajmniej od wyników wstępnej oceny dowodów ze źródeł osobowych, obowiązany też będzie przeprowadzić dodatkowe dowody.

Zgromadzony materiał dowodowy podda następnie Sąd Rejonowy wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz swobodnej ocenie zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, po czym wyciągnie prawidłowe wnioski końcowe, oczywiście z uwzględnieniem wszystkich podniesionych powyżej uwag i wskazań Sądu odwoławczego.

Obowiązkiem Sądu Rejonowego będzie w końcu, o ile zajdzie taka konieczność, w sposób przekonywujący uzasadnić na piśmie stanowisko zajęte w ponownym postępowaniu.

Nie przesądzając więc w niczym ostatecznego rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.